

Popiół i patent

Biznes, nauka, ekologia – trójkąt idealny. W Polsce stanowczo zbyt rzadki. Pomysł, doświadczenia i determinacja Wapeco dowodzą, że warto na nie stawiać.

Aktywator elektromagnetyczny służy do kruszenia popiołów dymnicowych ze spalania węgla brunatnego – jeszcze do niedawna niewykorzystywanych i traktowanych jako uciążliwy odpad energetyczny. Mobilne, poręczne urządzenie i, przede wszystkim, efektywniejsze od stosowanych od lat młynów. Zużywa 2-4 kWh energii na tonę przerabianych popiołów (dotychczasowe technologie pochłaniają ok. 40 kWh/t). No i jest ekologiczne!

Właścicielem opatentowanego wynalazku jest Wapeco. Firma i sama urządzenie wykorzystuje, i planuje jego sprzedaż na szerszą skalę. To sposób, by – w niedalekiej już przyszłości – stołeczna spółka docelowo przerabiała nawet 1 mln ton „brunatnych” popiołów rocznie. Mierzy wysoko.

NAUKOWCY Z MENEDŻERAMI

Na początku był doktorat na Politechnice Częstochowskiej. Wykorzystując zawarte w nim idee, Wapeco sfinansowało prace nad metodą zmiany właściwości fizykochemicznych popiołów w taki sposób, by osiągać z nich podobne korzyści, jak z popiołów z węgla kamiennego. Jej opracowanie stanowiło fundament dalszego rozwoju firmy i ścisłej współpracy z naukowcami także z innych ośrodków badawczych (Politechniki Wrocławskiej, Akademii Górniczo-Hutniczej, Instytutu Badawczego Dróg i Mostów). Przez 6 lat firma wydała na badania naukowe oraz – wynikające z nich – patenty (do tej pory sześć) około 5 mln zł.

– Sporządzona przez naszych naukowców technologia pozwala wykorzystywać odpady np. z branży energetycznej. Z drugiej strony, produkty, które już tworzymy i będziemy tworzyć w przyszłości, znajdują zastosowanie w infrastrukturze drogowej. Marzę, by doczekać czasu, kiedy będziemy mieli takie drogi, jak w Szwecji! – mówi Robert Grygiel, prezes Wapeco.

Zarządza stołeczną spółką od pięciu miesięcy. Wcześniej był doradcą zarządu firmy, a pośrednio jest z nią związany od pierwszych dni jej istnienia (2006 r.).

– Od początku kariery zawodowej krąży wokół biznesów ekologicznych – zdradza prezes. Pracował m.in. dla Grupy Saint Gobain w Polsce (obecnie jeden z klientów Wapeco), Suez Lyonnaise des Emax, Kobalt Spark. Wyjątkiem potwierdzającym ekologiczną ścieżkę kariery było zatrudnienie w firmie projektowej DN Studio Design Group. Dziś mówi, że chciał pomóc (zajmował się planowaniem strategicznym) przyjacielom. Drugim, bardziej już przyziemnym, powodem stała się przymusowa przerwa w karierze menedżerskiej wynikająca z okresowego zakazu pracy u konkurencji.

Nie chcąc marnować czasu, w praktyce zastosował amerykańską maksymę: „one job, double income”. Od 2003 r. jest również właścicielem firmy konsultingowej Robin Consulting, specjalizującej się w projektach inwestycyjnych, prywatyzacyjnych, ale i restrukturyzacji i doskonaleniu zarządzania w branży energetycznej i budowlanej. Jeśli starcza czasu (no bo przecież nie samą pracą człowiek żyje), grywa w squasha i koszykówkę.

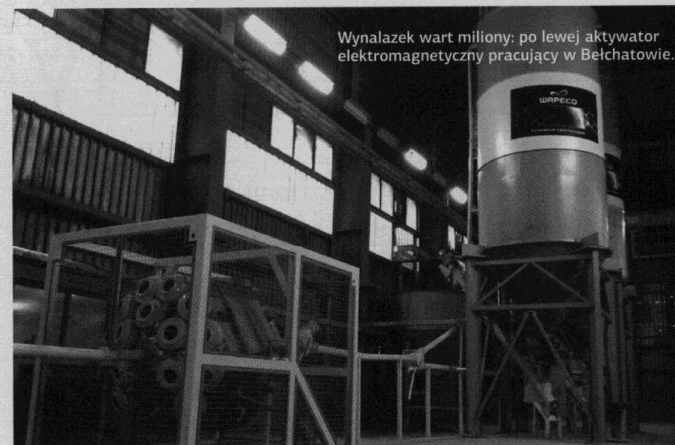
DWIE SPECJALIZACJE

Polska energetyka, spalając węgiel brunatny, wyprodukowała w swojej historii ponad 200 mln ton popiołów paleniskowych i ok. 100 mln ton popiołów lotnych. Ta ostatnia wielkość wystarczyłaby do pokrycia całego jeziora Śniardwy warstwą blisko metrowej grubości.

Co roku w sześciu polskich elektrowniach spalających węgiel brunatny (Bełchatów i Turow należące do PGE oraz Pątnów I, Pątnów II, Adamów i Konin należące do ZE PAK) powstaje



Robert Grygiel,
prezes Wapeco



Wynalazek wart miliony: po lewej aktywator elektromagnetyczny pracujący w Bełchatowie.

DO LAURÓW

Osiągnięcia firmy doceniono i w Polsce, i za granicą. W roku 2011, w XII edycji Narodowego Konkursu Ekologicznego „Przyjazni Środowisku”, organizowanego pod patronatem prezydenta RP, Wapeco wyróżniono tytułem „Przedsiębiorstwa Przyjaznego Środowisku”, zaś drogowe spoiwa hydrauliczne mianowano „Produktom Godnym Polecenia”. Spółkę nominowano też do prestiżowej, europejskiej nagrody „Biznes dla Środowiska” (w kategorii proces technologiczny).

około 4 mln ton popiołów lotnych. Wapeco dzierżawi teren od Elektrowni Bełchatów, gdzie w wybudowanym przez siebie zakładzie przerabia popiół z węgla brunatnego, a następnie – za pośrednictwem ekologicznej technologii – wykorzystuje go do budowy hydraulicznych spoiw drogowych i komponentów poprawiających „twardość” cementu. Dziś roczne możliwości przerobu bełchatowskiej fabryki sięgają 100 tys. ton, ale mogą być dwa razy większe. Niedługo Wapeco planuje uruchomienie kolejnego swojego zakładu. Tym razem na terenie elektrowni należącej do ZE PAK.

– Fabryka w Koninie powinna rozpocząć wstępną produkcję już w czerwcu tego roku. Po wakacjach mamy nadzieję osiągnąć blisko 70 proc. mocy przerobowych, szacowanych na około 300 tys. ton – przewiduje prezes.

To drugie podejście spółki do budowy zakładu w tym miejscu. Kilka lat temu Wapeco nabyło od miasta 3-hektarową działkę w Janowie (po byłej bazie odkrywkowej Pątnów). Start inwestycji (cel: produkcja materiałów budowlanych z przerobu popiołów) planowano na 2009 r. Pracę miało otrzymać 60 mieszkańców Konina. Projekt jednak nie wypalił. Dlaczego? – Aplikowaliśmy po środki unijne – tłumaczył w 2010 r. na łamach lokalnej prasy Aleksander Widuch, ówczesny prezes Wapeco. Bezskutecznie. Mimo to prezes zapowiadał, że wywiąże się z umowy z miastem do końca 2011 r. Czy tym razem zakład w Koninie wreszcie powstanie? Jest duża szansa, bo firma dostała właśnie dotację unijną z Państwowej Agencji Rozwoju Przemysłu (niemal 4,2 milionów złotych).

Klientami Wapeco – a koniunktura jest niezła – są zarówno producenci materiałów budowlanych (Lafarge, Cemex, Saint-Gobain), jak i przedsiębiorstwa budowlane (Skanska, Bilfinger Berger). Produkty warszawskiej firmy służą nie tylko do budowy dróg i mostów, ale także do ochrony i umacniania systemu wałów przeciwpowodziowych. Chodzi tu o specjalne spoiwa hydrauliczne.

– Ochrona przeciwpowodziowa to problem społecznie wrażliwy i jednocześnie wielkie wyzwanie planistyczne – od szczebla centralnego po administrację lokalną. Nasze produkty mogą

z powodzeniem znaleźć zastosowanie i w tej dziedzinie, stając się ważnym elementem poprawy stanu infrastruktury hydrotechnicznej – wskazuje Robert Grygiel.

DUŻE WYZWANIA

Prezes zarządza firmą twardą ręką. Zatrudnia jedynie około 20 osób. – Stawiamy na rozwój organiczny. W ciągu najbliższych 2-3 lat chcemy podwoić liczbę patentów związanych z szeroko pojętą energetyką, zagospodarowaniem odpadów oraz z odnawialnymi źródłami energii. To będzie tzw. świeża krew – zdradza Robert Grygiel.

Na wspomniane plany patentowe, budowę drugiego zakładu w Bełchatowie oraz przyrost wydajności w istniejącej fabryce potrzeba sporych pieniędzy, choć prezes Grygiel nie precyzuje, jak dużych. Jak je zdobyć? – Z pomocą dwóch nowych inwestorów: finansowego i branżowego. Docelowo planujemy też debiut na NewConnect lub na głównym parkiecie warszawskiej giełdy – mówi Robert Grygiel. Rozmowy z potencjalnymi partnerami są już na ukończeniu, ale szef Wapeco na razie za nic nie chce zdradzić, o kogo chodzi. Mówi jedynie tajemniczo, że to tzw. grube ryby z branży...

Do końca 2012 roku zamierza również zamknąć proces przygotowania giełdowych prospektów emisyjnych. Liczy też na kolejną kilkumilionową dotację z Państwowej Agencji Rozwoju Przemysłu, która pozwoliłaby

szybciej się rozwijać, zwiększyć nakłady inwestycyjne oraz przyspieszyć prace badawcze nad nowymi technologiami. No i rynki zagraniczne... Jakże? Czechi i Niemcy.

Plany i biznesowe cele prezesa są dynamiczne i ambitne (w tle przecież kryzys). Ale na ich wyniki, na oceny i weryfikację trzeba poczekać dziesięć miesięcy. Co najmniej. ←

Przez 6 lat Wapeco wydało na badania naukowe oraz wynikające z nich sześć patentów około 5 mln zł.